

DRUGIE ZEBRANIE OGÓLNE

UCZESTNIKÓW

SPÓŁKI JEDWABNICZÉJ

ODBYTE W D. 10 LIPCA 1856 R.

W PAŁACU RESURSY KUPIECKIEJ W WARSZAWIE.



WARSZAWA.

W Drukarni **Józefa Unger**, przy ulicy Krakowskie-Przedm.
w domu PP. Wizytek Nr. 391.

—
1856.

DRUGIE ZEBRANIE OGÓLNE
UCZESTNIKÓW
SPÓŁKI JEDWABNICZEJ

ODBYTE W D. 10 LIPCA 1856 R.

W PAŁACU RESURSY KUPIECKIEJ W WARSZAWIE.



WARSZAWA

w Drukarni **Józefa Unger**, przy ulicy Krakowskie-Przedm.
w domu PP. Wizytek Nr. 391.

—
1856.

2

780884



Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w *Warszawie* dnia 26 *Lipca* (7 *Sierpnia*) 1856 r.

p. o. Starszego Cenzora, Radca Honorowy **A. Broniewski.**

403903

11 (2(1856))

Biblioteka Jagiellońska



1002507846

1254 DA.2249

Dyrektor Spółki Alexander Kurtz, zagaikł posiedzenie krótką przemową, w której oznajmił zgromadzonym: 1) iż stosownie do Art. 26 Ustawy Spółki jedwabniczej, przewodniczącym na tém posiedzeniu będzie Pułkownik Inżynieryi Jan Smolikowski, jako Vice-Prezes Rady Nadzorczej, zastępujący nieobecnego w kraju Prezesa Andrzeja Hr. Zamojskiego: 2) że Reskryptem Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1856 r. Nr ^{6,108/}_{24,103} na attentującego ze strony Rządu, na Zebraniu Ogólném przeznaczono W^{so} Szyszko Radcę Dworu Naczelnika Wydziału Przemysłu w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, i Reskrypt ten, zebrany Słuchaczom odczytał. Poczem wskazał porządek obrad i zawiadomił Zebranych, że posiedzenie rozpocznie się odczytaniem rozpraw pod tytułem: *Pogląd na jedwabnictwo*, przez Pułkownika Smolikowskiego napisanej.

W ślad tego, autor przewodniczący na posiedzeniu, odczytał rozprawę następującej treści:

Pogląd na jedwabnictwo.

Piękne jest drzewo morwa i bardzo użyteczne. Na prostym pniu morwy, obłożonym gładką korą ciemno-siwego koloru, unosi się korona zdobnego układu, która chociaż później u nas rozwija się jak wiele innych drzew, ale za to okrywa się miłą zielonością obfitego liścia lśniącego, kształtnego,

a obszernością swoją dłoń zakryć mogącego. Długo trwa ta zieloność czysta, bo przez żadne robactwo nie mogąca być uszkodzoną, jako przez naturę jednemu w naszych strefach jedwabnikowi na pokarm przeznaczona; ostatniem prawie jest drzewem zrzucającem swe piękne i wielki cień dające liście.

Dosyć prędko wzrasta, chociaż w wielkości wyrównywa największym drzewom i trwa kilka wieków. Ulega cierpliwie wszystkim grymasom ludzkim, bo gdy zechcemy i stosownie morwę poprowadzimy, będzie wielkiem wysokopieniem drzewem, będzie drzewkiem niskopiennem, karłowatém, krzewistem; przybrać jest zdolne rozmaite kształty, jakie koronie jego nadać zamierzamy i będzie półkoliste, kielichowe lub w ścianę rozpięte. Da się kilka razy w życiu swoim przenosić z miejsca na miejsce, chociażby kilkanaście lat wieku miało, byleby w przesadzeniu go zachować ostrożności, jakich inne drzewa potrzebują. Zdolne jest znakomicie na żywe płoty: w kłabach ogrodów zajmie takie miejsce jakie mu naznaczymy, w szpalerach lub okoleniach strzyżonych łatwo wytrzyma wszelkie cięcia.

Najmniej nie ustępuje innym drzewom w przyozdobieniu zabudowań, dróg i miejsc zarówno wzniosłych jak poziomych, a przeciw obsypywaniu się znacznych pochyłości ziemnych z pewniejszą skutecznością bywa użyte jak inne krzewiny; nawet w wielu miejscach nagość skał morwą pokryta została; owszem morwa lubiąca swobodny oddech, z miejsc wzniosłych najlepszą i najpożyteczniejszą daje karm' dla jedwabników.

Morwa jako drzewo pod każdym względem dobrze nam usłuży. Ciężkość jego gatunkowa, równa się drzewu orzechowemu i stopa sześcienna waży funtów 44. Równa się w twardości grabinie; mocna i giętka, przyjmuje piękny polor, ztąd wyszukiwana jest przez wszystkie rękodzielnie, w których drzewny materiał jest w użyciu. Morwa przyjemna oku przez rozmaitość odcieni i piękny układ słoów współzawodniczyć

może z innemi drzewami, przeznaczonemi na wyrobienie sprzętów przyozdabiających mieszkania nasze.

W rzeźbach korzystnie się wydaje, i niezawodnie, gdybyśmy naznaczyli drzewu temu zaopatrywać nas w drzewo budowlane i odpowiednie temu przeznaczeniu zaprowadzili lasy morwowe, przeważnémby okazało się w budownictwie, dla swój mocy, wytrzymałości na gnicie i pruchnienie, i jako wolne od robactwa toczącego drzewa. Zastąpiłaby morwa modrzew, którego już tak mało pozostało nam na ziemi naszej. Jak dąb wytrwała w wodzie, a mniej ciężka, pierwsze otrzymuje przed tamtém drzewem miejsce przy budowie statków wodnych. Jako paliwo, mocne ciepło i dobry wydaje węgiel również jak wszystkie twarde drzewa. W beczkach z drzewa morwowego zrobionych przechowują wina, którym to drzewo nadaje lekki smak fijałkowy i broni od psucia się. Niektórzy wychowują z umysłu morwę krzewiasto, ażeby otrzymać doskonały materiał do plecenia na tyczki, a szczególniej na mocne i trwałe obręcze.

Z kory tego drzewa wyrabiać się dają mocne powrósla; robią z niej płótna, papier, a mieszkańcy południowych Włoch wyrabiają z obfitych włókien, korę morwy tworzących, bardzo trwałą i ciepłą odzież.

Jagodę morwy chciwie pożera drób, prędko się tuczy i nadaje mięsu swojemu delikatność, kruchość i smak lepszy. Syrop z jagody morwy dobrym jest przeciw kaszłom, a prócz tego wyrabiają z niej rodzaj napoju i przyjemny ocet.

Nakoniec, liść morwy nie tylko jedwabnikom służy za pokarm: z młodego jęj liścia w Chinach smaczną przyrządzają potrawę: a wszelkie bydło chętniej chwytą za liść morwy, jak za każdy inny podany mu pokarm. Doświadczenia w tym względzie czynione przekonały, że owce, kozy, krowy, konie, liściem morwy karmione, po jakim czasie pokrywają się wełną lub siercią nadzwyczajnej cienkości, miękkości i świeżości metalicznego połysku; nawet mleko od takich krów,

a z niego zrobione masło i séry, wiele zyskują na smaku, zapachu i kolor odmienny przybierają.

Tak użyteczne drzewo, tak małe miało i ma jeszcze u nas powodzenie, że mu nawet dzika grusza miejsca swego nie ustępuje, gdy w innych krajach orzech włoski, morele, brzoskwinie wyrywano, ażeby morwę zasadzić; bo morwa podniosła bogactwo wielu już narodów, bo się staje rękojmnią przeciw nędzy ubogiej klasy mieszkańców, bo zaszczerpia chęć do cywilizacyi i dźwiga moralność. Dlatego to Olivier de Serres, znakomity mąż z siedemnastego stulecia, nazwał morwę błogosławioném drzewem.

Chłopek, a bardziej jeszcze mieszkaniiec biednych naszych miasteczek, najczęściej rzemieślnik, zaledwie nędzném pożywieniem uchronić może od głodu, napół nagie, zziębione i w plugastwie zagnębione liczne swoje rodzeństwo. Dźwiga ten ciężar w wysileniach pracy, którą najczęściej pokrzepia i osładza pijaństwem, prowadzącem całą rodzinę do nędzy, tułactwa, żebraniiny i przestępstw. A kilkadziesiąt drzew morwowych ochroniłoby go od upadku, od biedy; bo kobiety, dzieci, starcy a nawet kaleki, taką rodzinę składające, co rok hodując jedwabniki, zaradziłyby własną i odpowiednią ich słabym siłom pracą, potrzebom utrzymania życia.

Wspólną bez wyjątku pracą, polepszony byt ubogiej rodziny, usposobi wszystkich jej członków do wzajemnego szacunku, skłoni do zgłębiania przedmiotu ubogacającego ją. Ulegać będą wszystkim wymaganiom towarzyszącym hodowaniu jedwabników i jeżeli byli głuchemi na obietnice, na przyrzeczenia, podarki, namowy i pieniądze nawet, ażeby zmienili dotychczasowy sposób życia: dla korzyści z własnej ich i wspólnej pochodzącej pracy, poświęcą bez wahania wiekami utwierdzone i niczém niewzruszone zwyczaje swoje i zamienią dymną siedzibę na czystą i zawsze świeżem powietrzem napełnioną izbę, bo tego jedwabnik potrzebować będzie; przy swojej chałupom obszerne okna, dla wpuszczenia jak najwię-

cej światła i ciepła słonecznego, bo tego jedwabnik potrzebować będzie; zaprowadzą czystość w chałupie i starannie wybielać ją wewnątrz będą, ażeby jedwabnikowi jak najwięcej dogodności zrobić, nie będą się lenić w czystości siebie samych utrzymywać, ażeby niechlujstwem nie zatruć robaka. Wyrobią w sobie pewną godność; stosunki swoje względem społeczności i dotychczasowe postępowanie zmieniać uczują potrzebę i wszystko co uzacniać może człowieka, chętnie pojmą, przyjmą i polubią, bo sami będą się widzieli autorami wszystkich zmian w sobie, które ich do rzeczywistych pod każdym względem doprowadzą korzyści.

Tak to jest prawdą, jak prawdziwe jest następujące wyrachowanie, sprawdzone już przez członków naszego stowarzyszenia w r. zeszłym, pomimo że nie posiadamy jeszcze takich drzew morwowych, któreby ręka ludzka w celu ulepszenia ich stanu dotykała, pomimo że hodowanie nasze jedwabników uwikłane jest jeszcze niedogodnościami, bo rozpoczynający potrzebujemy dla myśli pewności, dla rąk wprawy.

Rolnik wokoło swój chałupy znajdzie dosyć miejsca na zasadzenie 30 drzewek morwowych. Drzewka jego lepiej gdy będą wysokopienne, ażeby liść ich był wolny od napadu zwierząt domowych. Drzewo wysokopienne, dobrze poprowadzone i starannie utrzymywane, wydaje najmniej w 10 roku wieku swego 100, w 15 roku 200, w 20tym roku 300 funtów liści; będzie więc miał 3000, potem 6000 i następnie 9000 funtów liści. Jeżeli wypotrzebuje 15 funtów liści na utrzymanie jednego funta oprzędów, będzie miał 200 albo 400 albo 600 funtów oprzędów, za które otrzyma, licząc po pół rubla funt, 100 lub 200 albo też 300 rubli srebrem. Najwięcej przez 40 dni trwać może praca przy hodowaniu robaków dla otrzymania powyższego przychodu. Pracy takiej w miesiącu Czerwcu wystarczy 4, 5 a najwięcej 6 kobiet, dzieci, starców. Jeżeli zaś między temi osobami znajdzie się dziewczyna dosyć chętna i zręczna, ażeby mogła być przysposobiona na rozwijacz-

kę i własnego chowu oprędy dobrze rozwinie, dochód wyżej wskazany najmniej zdwojonym będzie. Jakiż wydatek przytém taki rolnik ponieść może? Trochę plecionek rzadkich, trochę prętów i kilka drążków; a kołowrotek 18 rsr. kosztujący, wystarczy przez lat przynajmniej sześć, sześciu takim chałupom. Na pierwszy zatém zakład potrzebować będzie rsr. 3, ażeby przez kilka lat następnych nie wydać ani grosza, a przynosić setki rsr.

Dochód roczny 300 lub 600 rsr. dla jednéj chałupy, dochód przez kobiety i dzieci, przez niezdolne do ciężkiej pracy istoty przyniesiony, zrządzi w łaknącej przedtém rodzinie takie zmiany, jakich pocziwa myśl zaledwie spodziewać się może!

Liczne dowody tego spostrzeżemy w krajach zajmujących się jedwabnictwem. W południowej części Francyi, znajduje się kraina dawniej Vivarais zwana, dziś do departamentu Ardèche należąca. Jest to ruina po wygasłych wulkanach pozostała, najeżona rozszarpanemi górami i skałami. Nieprzebyte zalewy zastygniętej lawy, niezgłębione niekiedy nasypany popiołu, składają nieprzystępne, nagie i przerażające ustępy tej krainy. Tam pozbawione widoku roślinności zamieszkiwały plemiona tak zdziczałe i srogie, że nikt bezkarnie nie ważył się dojść do wnętrza ich siedzib; żadne prawa, żadna oświata, żaden porządek społeczński nie dosięgał ich; zawsze uzbrojeni, w gwałtownych i niczém niepohamowanych wybuchach swoich, spełniali z obojętnością i bezkarnie morderstwa w lada zebraniu się między sobą; nędza w jakiej żyli podniecała ich srogość. W takim stanie znajdowało się górne Vivarais jeszcze w r. 1770. Dziś ta kraina przedstawia obraz szczęśliwego ustronia. Też same plemiona, najłagodniejszych obyczajów, ubogacone oświatą i przemysłem, żyją w dostatku, pełne godności, ludzkości i najzaciejszych chęci. Tę nadzwyczajną odmianę zrządziła jedynie morwa: tę odmianę opisuje wymownie Aimé-Martin, w dziele o wychowa-

niu kobiet, gdzie następujący czytać się daje ustęp: „Chcecie ucywilizować jaką krainę, podajcie jęj roślinę użyteczną sąsiednim jęj krajom, roślinę łatwę uprawy, ażeby nią zająć się mogły kobiety i dzieci. Za tą rośliną przyjdzie handel, za handlem przyjdą drogi, za drogami przyjdą błogie wyobrażenia; handel wzbogaci, drogi ucywilizują.” Vivarais okryte dziś w całej prawie swęj rozległości drzewem morwowém, daje Francyi obfity i najpiękniejszy jedwab’ znany pod nazwaniem rassy żółtęj z Cévennes i rasy białęj z Annonay.

Nasze niwy zdolne są także przyswoić sobie drzewo morwowe; ale jakże go posiadać mogliśmy, gdy taki wstręt, taka obojętność, takie uprzedzenie odpycha nas od niego, że nie tylko mową ale przez pisma publiczne drukiem, w kłątwie go zatrzymać pragniemy. A jednak wszyscy którzy powstają przeciw zaprowadzeniu u nas tego drzewa, albo go nie widzieli, albo go nie posiadali i wcale niem nie zajmowali się. I dziś wszystkim utrzymywać chcącym, że w naszėj strefie na naszėj ziemi, morwa nie wzrośnie i nie wyda spodziewanych po nięj korzyści, publicznie w obec całego kraju fałsz zadajemy; inaczęj bowiem mielibyśmy równe prawo wymagać od takich propagatorów ażeby wierzyli, gdybyśmy nawzajem utrzymywać chcieli, że u nas nie uda się i rość nie będzie sosna, żyto i jęczmień.

Jako świadki dawnych i późniejszych usiłowań zaprowadzenia do Polski jedwabnictwa, znajdujemy rozrzucone po kraju morwy kilkadziesiąt i kilkanaście lat mające; przetrwały więc te drzewa kilkanaście i kilkadziesiąt zim naszych. Ostatnie zimy policzyć się dają między najostrejsze: baczniém okiem rozważyliśmy ich wpływ na drzewa morwowe i przekonaliśmy się, co już i dawnięj uważano, że pod naparciem zimna prędzęj u nas drzewa owocowe ulegają jak morwy. Z tęg strony żadnęg nie powinniśmy mieć obawy lub wątpliwości: i te nie zdołają usprawiedliwić naszęg niechęci, lekceważenia i zgnuśniałości w zaprowadzeniu drzewa morwowe-

go. A jeżeli gdzie z powodu mrozów zginie morwa lub część jej, niech to nie staje się powodem jakichś powątpiezań o wytrzymałość tego drzewa i owszem, będzie to dowód niewagi naszej. Siedm lat przeszło uwagę zwracając na morwę, powziąłem przekonanie, w którym dotychczas zostaje, iż to drzewo lub gałąź jego, jeżeliby było tak skaleczone, że z tego powodu chorować i osłabnąć musiało, lub też jeżeli to z obrażenia korzeni jego pochodziło, taka morwa lub jej gałąź mocniejszego zimna nie wytrzyma. Morwa w nizinach, narażona na częste mgły, w ciężkim gruncie i w zbyt wilgotnym miejscu wzrastająca, utracą wiele na właściwej sobie mocy. W podobnymże stanie znajdzie się morwa nieokrzyszczana i nieoczyszczana. Takie morwy nie tylko nie dadzą dobrego pożywienia a zatem dobrego jedwabiu, ale nadto więcej drażliwymi będą na zimno.

Nie żądamy od morwy tego, czego od innych drzew i od całej roślinności spodziewać się nie możemy. Ani też niech nam za wymówkę służy niecierpliwość na długie oczekiwanie, nim morwy wzrosną, bo lasy na których opieramy ochronę życia, niemniej potrzebowały czasu nim wzrosły. Wszakże nie zbudujemy mieszkania, nie ogrzewamy go w zimie, nie gotujemy pożywienia przy jednorocznej sośnie lub dębie. Mniemam, że takiego tylko niecierpliwie może oczekiwanie na wzrost morwy, któryby był bardzo łatwy poddać pod siekiere posiadaną już plantacyę kilkudziesięcio-letnią, za ładą propozycyą spekulanta żyda. Długie oczekiwanie! ale i na to jest łatwa rada. Zakupiwszy parę tysięcy sztuk kilkoletnich morwek, co zaledwie kilkadziesiąt rubli kosztować może, lub dla większej oszczędności, przeznaczwszy małą część nasienia na morwy krzakowe wtedy, gdy sad morwowy zakładać zamierzemy, nim drzewa nasze osiągną swęj dojrzałości, w 8 lub 10-tym roku po zasianiu, przez ten czas hodować będziemy mogli jedwabniki i otrzymywać jaki taki jedwab, karmiąc robaki liściem z zakupionych lub krzako-

wych morw, z których już w drugim, a najdalej w trzecim roku, liście obrywać będziemy mogli.

Klimat naszej krainy nie sprzeciwia się bynajmniej dobremu wzrostowi morwy; a pod względem hodowania jedwabników dogodniejszym jest nasz klimat jak południowej Francji, gdzie często wcześniej rozwijający się liść morwy, wiosennymi przymrozkami zwarzony, naraża całe prowincje naraz na straty z braku liści; a jeżeli przezorni hodownicy przysposobią się na powtórny wyląg robaków, to karmiąc powtórnie wydany przez téż drzewa liściem, usposabiają jedwabniki do chorób i niewiele, a mniej dobrego jak zwyczajnie otrzymują jedwabiu. U nas takie zdarzenia miejsca mieć nie mogą, bo morwa dopiero rozwija listki po przejściu przymrozków wiosennych.

W tamtych krajach spóźniony nieco przez zwarzenie pierwszych listków chów jedwabników, zapędza w porę tak gorącą, że osłabione robaki gwałtownie pod najzaraźliwszymi chorobami ulegać muszą. U nas nigdy gorąco nie dosięga do tego stopnia; a jakąż u nas łatwość na wszelki przypadek urządzenia małej lodowni w pobliżu hodowli i wśród największych upałów zewnątrz, utrzymywać wewnątrz hodowli taki stopień jaki naznaczymy.

Ani ziemia, ani klimat nie sprzeciwia się u nas wyrabianiu dobrych jedwabów; a więc w nas samych istnieć musi przyczyna, że dotychczas własnego nie mamy jedwabiu.

Jedwabnictwo nie jest przedmiotem niedostępnym. Słodkie lenistwo i wygodna niedołężność nieraz już w obronie swojej zastawiały się wyrażeniem: „nas natura do otrzymywania jedwabiu nie usposobiła; zostawmy to Włochom i Francuzom.”

Mieliśmy i mamy ludzi z europejską sławą tak w naukach ścisłych jak zastosowanych, tak w sztukach pięknych, jak w przemyśle, w rękodzielnictwie i rzemiosłach nawet; dla czegożbyśmy wydolać nie mogli w jedwabnictwie? a w ła-

twém pojęciu, zgrabności i zręczności, kobiety nasze nie ustępują kobietom innych krajów. Wszakże w samém rozpoczęciu naszych działań mamy jawne tego dowody, gdy rozwijaczki nasze, własnymi siłami pojęcia i zręczności, bez przewodniczki z zagranicy sprowadzonój, wydały nam za pierwszym dotknięciem się swemi rękami jedwab' tak mało ustępujący zaletom dobrych jedwabów zagranicznych, że nam za funt jeden tutejsi fabrykanci po rsr. 12 przeszło płacą.

W krajach, w których jedwabnictwo od kilku wieków istnieje, zaledwie ośmioletnia wprawa usposabia dobre rozwijaczki; powiedzmy sobie, bo mamy już do tego prawo, że nam tak długiego nie będzie potrzeba czasu.

Dawniej ta gałąź przemysłu rolniczego zostawioną była prostemu ludowi. Jeżeli gdzie zajaśniała jaka światła rada, wnet przytłumioną była nieprzełamanymi nawyknięciami i przesądem. Dopiero w teraźniejszym wieku, naprzód uczony agronom włoski, hrabia Dandolo, a za nim niezmordowany w przełamywaniu przeciwności Kamil Beauvais, zwrócili uwagę na ten ważny przedmiotuczonych mężów Włoch i Francyi, a w ich ślady poszli badacze innych krajów.

Odtąd jedwabnictwo we wszystkich swoich częściach opierać się poczęło na naukowem wyrozumowaniu i na niezliczonych doświadczeniach, stwierdzających toż rozumowanie. Najdelikatniejsze spostrzeżenia i badania doprowadziły jedwabnictwo do szczytu, z którego jawnie, czysto i zrozumiale widziane przez wszystkie kraje Europy, we wszystkich zaszczipione zostało i wszędzie przyjmuje się.

Zaprowadzając u siebie jedwabnictwo, niewielkie poświęcenie zrobimy, niewielką okażemy odwagę, puszczając się do zamierzonego celu drogą już odkrytą, równą, czystą i udogodnioną. Ale poprzedniemi czasy rzucać się musiano na bezdroża pełne zawad, miejsc nieprzebytych, narażających na szwank lub zupełnie tamujących dalszy postęp. Hodujący jedwabniki znikąd nie mieli dobrej skazówki, nauko-

wego wsparcia, pomocy odnieść się mogącej do spostrzeżeń i doświadczeń rzetelnych lub przynajmniej do prawdopodobieństwa. Wysilano się nad tworzeniem rozmaitych gatunków tkaniny jedwabnej, a pomijano najgłówniejszą rzecz, to jest otrzymanie dobrej nici jedwabnej; zagłębiano się w rozumowania, w domniemywania niedające się zastosować do polepszenia chowu robaków i otrzymania dobrej nici; zapuszczano się z największą przezornością w poszukiwania nowego pożywienia dla jedwabników, gdy tymczasem ginęły marnie miliony robaków, przepadały całe na raz hodowle, dla braku wiadomości stosownego z nimi postępowania. Błędnie, szkodliwie, wprost przeciwnie naturze żyjącego stworzenia obchodzono się z jedwabnikami. Nawyknięto do tej złej drogi. To złe postępowanie zamieniło się nakoniec w przesad i dziś jeszcze w południowych krajach można napotkać tego rodzaju nieprzewyciężone nawyknięcie. Są hodowle tak szczelnie pozamykane, ażeby powietrze zewnętrzne dostać się tam nie mogło; gniją tam masami robaki w grubych warstwach gnijących cząstek pożywienia, odchodów i trupów. Z tego zgęszczone, zabijające wyziewy, zdają się jak gdyby chciały rozsadzić ściany, ażeby wydostać się na zewnątrz; lecz nie pozwalają tego. Dla podania pokarmu omdlałym robakom i niejakiego oczyszczenia ich, wybierać muszą osoby mocne, zdolne oprzeć się na kilka chwil temu zabijającemu powietrzu. Dla zniszczenia zaraźliwego wewnątrz powietrza używają czasami mocnych nakadzań, paląc narkotyczne zioła, stare skóry lub tłuszcze.

My wolni będziemy od wszelkich podobnych a szkodliwych przesądów i gdy się upowszechniać zacznie jedwabnictwo, klasa robocza postępować będzie podług najlepszych prawideł, jakie dotąd posiadać można w hodowaniu jedwabników. Nie będziemy w potrzebie wyszukiwania wiadomości błędnych, urojonych, niepewnych, ogłaszanych dawniej drukiem. I tak naprzykład: w końcu XVII wieku chemik Po-

met, w historii o mieszaninach, w dziele posiadającym wówczas wielkie wzięcie, przytacza sposób pielęgnowania jedwabników wyjęty z dzieł p. Isnard. „Gdy listki, mówi on, na drzewach morwy ukażą się zdolne do zbierania, wybrać należy krowę bliską ocielenia się i tym jedynie liściem karmić ją aż do ośmiu dni po ocieleniu, tudzież ten liść podawać także cielęciu. Utuczone cielę liściem i mléką krowy, pokrajać należy na części, poczynając od głowy do nóg i nie z niego nie oddzielając, mięso, krew, kości, skórę i wnętrzności, wszystko to razem wkłada się w naczynie drewniane i wystawia na górze jakiego zabudowania. W skutku gnicia czyli psucia się części, ukaże się wielka ilość małych robaków; te zebrane i żywione liściem morwy, łącznie z robakami z jajek jedwabniczych otrzymanymi, wydadzą pomysłny zbiór jedwabiu. Przedsiębiorcy znaczniejsze hodowanie jedwabników nie zaniedbują nigdy tego sposobu powtarzać co 10 lub 12 lat.”

Powaga Isnarda w tym względzie nadawała temu środkowi przez długi czas wzięcie nieulegające wątpliwości.

Trudno tu oznaczyć co jest więcej podziwienia godnym, czyli taka brednia czyli wiara w nią! Pan Lemery przytaczając ten ustęp czyni tę tylko uwagę: „Ten przedmiot wymaga sprawdzenia.”

Są jeszcze niedorzeczności bardzo szkodliwe wpływające na ogół, które nie pochodzą z braku wiadomości, ale raczej z nieuwagi lub złego dążenia. Towarzystwo angielskie, zawiązane w początkach zeszłego wieku, i podobnie jedno z towarzystw cesarskich, obadwa mające na celu rozszerzenie jedwabnictwa, zraziły, zniechęciły i rozeszły się dlatego, że poniosły wielkie straty wprzód, nim sobie utorowały drogę właściwą do uiszczenia swych usiłowań. Jeszcze drzew morwowych nie posiadano, gdy już pobudowano z wielkim nakładem nadpotrzebne hodowle. Dla rozmaitych przyczyn zaniechać musiano na czas pewny przysposabianie własnego

jedwabiu i pozostała wielka dla stowarzyszonych strata, w budowlach nieużytecznych oczekujących na swe zniszczenie. Najroztropniej jest w samych zaraz początkach unikać złego; dlatego towarzystwa rzeczzone rozeszły się bez dalszego namysłu, bez wahania się.

Z upadkiem takich towarzystw, niejeden w którym objawiała się chęć postąpienia drogą tego nowego przemysłu, wstrzymany został, a ogół na takie wiadomości wnioskować musi niekorzystnie i traci dobrą otuchę.

Jeszcze zaś szkodliwszem jest przez podobne nadużycie zawiedzenie dobrych skłonności rządu; bo rząd w ten sposób zawiedziony, ze wstrętem uchyla swą pomoc chociażby najrzetelniejszym, najprawdziwszym następnyim usiłowaniom. Z żalem wyznać przychodzi, że ten wypadek wydarzył się już w naszym kraju.

W Warszawie, dnia 24 Stycznia 1856.

J. Smolikowski.

Po skończeniu téj rozprawy, Członek Sekretarz Rady Nadzorczej Professor Jerzy Alexandrowicz, przystąpił do odczytania następującego tu Sprawozdania z czynności Zarządu Spółki, od jój założenia do dnia 1 Czerwca 1856 r.



SPRAWOZDANIE

ZARZĄDU SPÓŁKI JEDWABNICZÉJ

za czas od jéj zawiązania do 1 Czerwca 1856 r.

bibl. Jag. Wypełniając obowiązek Art. 26 Ustawy Spółki, Zarząd po raz pierwszy ma zaszczyt przedstawić Ogólnemu Zebraniu, Sprawozdanie z działań swych, w ciągu ubiegłego roku dopełnionych.

Aby zaś podać do wiadomości teraźniejszych i przyszłych Uczestników, bieg, datę i zasady zawiązania i istnienia Spółki, Zarząd poprzedza swe sprawozdanie, krótkim rysem czynności zawiązania Spółki dotyczących.

Rozwijanie się i wzrost jedwabnictwa w całej prawie Europie, a nawet w miejscach zimniejszego jak nasz klimatu, bogactwo tego przemysłu i silny wpływ, jaki wywiera na podnoszenie ubogiej klasy mieszkańców, wywołały chęć i zamiar stałego przyswojenia go krajowi i podały myśl zawiązania Spółki jedwabniczéj, jako najwłaściwszego ku temu środka.

Napisany tym celem projekt Ustawy w r. 1853, w krótkim czasie podpisany został przez 200 przeszło osób, które oświadczyły gotowość rozkupienia około 800 Akcyj Spółkowych. W następstwie tego na dniu 25 Czerwca 1853 r. spi-

sano w Kancellaryi Pisarza Aktowego Józefa Noskowskiego, tu w Warszawie, Akt urzędowy, zawiązujący Spółkę bezimienną, pod nazwą Spółki jedwabniczej, ustawę Stowarzyszenia stanowiący, i akt ten przez 53 osób spółkę zawiązujących podpisany został. Stawający upoważnili zarazem pp. Aleksandra Kurtza, Wincentego Majewskiego i Aleksandra Łapińskiego, do wyjednania u Rządu potwierdzenia tego Aktu, a Rada Administracyjna na skutek przedstawienia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowieniem swem z dnia 9 Marca 1855 r. w Tomie 48 Dziennika Praw zamieszczoném, zawiązanie i Ustawę Spółki potwierdziła.

W wykonaniu Art. 16 Ustawy zwołane zostało na dzień 12 Maja 1855 r. pierwsze Ogólne zebranie uczestników Spółki, celem wyboru Dyrektora i Członków Rady Nadzorczej, Zarząd Spółki sprawować mających. Na zebraniu tém, w obec delegowanego ze strony Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych W^{ro} Bełzy p. o. Kommissarza fabryk, odbytem w pałacu Resursy Kupieckiej, większością głosów wybranemi zostali:

Na Dyrektora Spółki Aleksander Kurtz, dziedzic dóbr Nasielsk.

Na Członków Rady Nadzorczej:

1. Aleksander Łapiński Naczelnny Mechanik drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

2. Jan Smolikowski, Pułkownik Inżynieryi, Dziedzic dóbr Świrkowo.

3. Andrzej Hr. Zamojski.

4. Wincenty Majewski, Mecenas, dziedzic dóbr Kraśne.

5. X. Józef Wyszyński, Kanonik i Professor Akademii Duchownej.

6. Antoni Waga, b. Professor nauk przyrodzonych.

7. Leopold Kronenberg, bankier.

8. Antoni Hann, Intendent Mennicy.

9. Władysław Gruszecki Radca Dyrekcji Główniej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

10. Ignacy Hanusz Starszy ogrodnik ogrodu Botanicznego w Warszawie.

11. Jerzy Alexandrowicz Professor Gimnazjum Realnego i Szkoły Farmaceutycznej.

Następnie Rada Nadzorcza na pierwszym swem posiedzeniu w dniu 19 Maja 1855 r. odbytem, w wykonaniu Art. 11 Ustawy, wybrała z pośród swych członków:

Andrzeja Hr. Zamojskiego, na Prezesa.

Pułkownika Smolikowskiego na Vice-Prezesa.

Professora Jerzego Alexandrowicza, na prowadzącego protokół Rady.

Wybrany Zarząd Spółki zajął się bezzwłocznie włożeniami nań obowiązkami. Ile zaś zdołał uczynić, ile odpowiedział zaufaniu w nim położonemu, o ile więcej lub mniej trafnie rozwijał cele i zamiary Spółki, jakie osiągnął wypadki swych usiłowań, to przedstawiony tu obraz jego działań okaże i ocenieniu zgromadzonych Uczestników Spółki, pozostawi. Każdą uwagę, każde spostrzeżenie, ku ogólnej korzyści kraju i Spółki zmierzające, chętnie Zarząd przyjmie i w przyszłości, o ile to możliwem będzie przy dalszym rozwijaniu swych działań zastosuje.

D Z I A Ł I.

Czynności ogólne dotyczące urzędzenia Spółki.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady Nadzorczej, zarządzono wyrobienie Akcyj i przedmiot ten poruczono pp. Majewskiemu i Gruszeckiemu, Członkom Rady Nadzorczej, oraz Dyrektorowi Spółki. Staraniem tych Członków Zarządu, wydrukowano na konopnym papierze i suchą pieczęcią Spół-

ki opatrzone 2000 Akcyj, każda na Rsr. 15, Art. 4 Ustawy, kapitał zakładowy Spółki stanowiąc mających. Akcye te opatrzone są numerem bieżącym i podzielone na 4 księgi sznurowe oddzielnie oprawione, z których każda obejmuje sztuk 500.

Księga 1 ^a	od Nru	1	do Nru	500.
„ 2 ^a	„	Nru	501	do Nru 1000.
„ 3 ^a	„	Nru	1001	do Nru 1500.
„ 4 ^a	„	Nru	1501	do Nru 2000.

Prócz téj ilości akcyj, Zarząd wydrukować kazał sztuk 172, jako zapas na duplikaty zginąć mogących numerów. Zapas ten oprawiony jest w oddzielną książkę, i stanowi tylko blankiety, ani numerem, ani pieczęcią nieopatrzone. Ponieważ Art. 7 Ustawy wskazuje, aby każda Akcja podpisana była przez Dyrektora i jednego członka Rady Nadzorczej; protokołem więc posiedzenia téj Rady zarządzono, aby Akcye księgi I^{ej}:

od Nru 1 do Nru 100, podpisał p. Gruszecki;
od Nru 101 do 200, Andrzej Hr. Zamojski;
od Nru 201 do Nru 300, p. Antoni Waga;
od Nru 301 do Nru 400 p. Alexander Łapiński;
od Nru 401 do 500, p. Antoni Hann.

Zaś Akcye księgi II^{iej}:

od Nru 501 do 700, p. Jan Smolikowski;
od Nru 701 do Nru 900, p. Wincenty Majewski;
od Nru 901 do 1000, X. J. Wszyński.

Księga 3^{cia} i 4^{ta} obejmujące akcyj 1000, od Nru 1001 do 2000, dotąd nie są podpisane.

Skoro Akcye do wypuszczenia w obieg były gotowe, Zarząd złożył księgę 1^a i 2^{ga} w Kantorze domu handlowego Leopolda Kronenberg, gdzie według Art. 6 Ustawy, Kassa Spółki zostaje, i zawiadomił wszystkich Uczestników, którzy

deklaracye na wykupienie Akcyj podpisali, aby po wykupno do Kassy tegoż domu zgłosić się raczyli.

Wykupno rozpoczęło się dnia 1 Sierpnia 1855 r. i od tegoż dnia aż do dnia 1 Czerwca 1856 r. uczestników 162, wykupiło Akcyj 569, za które kassa Spółki pobrała:

w kapitale za 569 Akcyj po rs. 15 Rsr. 8,535

w procencie Art. 5 Ustawy wskazanym . . Rsr. 291 kop. 12

Czyli razem Rsr. 8,826 kop. 12

Lista Uczestników, którzy akcye wykupili, a przez to byt Spółce nadali i istnienie jój stanowią, załącza się do sprawozdania.

W ogóle 241 Uczestników podpisało deklaracye na wykupno 803 Akcyj

z tych więc 162 Uczestników wykupiło po dzień 1

Czerwca r. b. 569 Akcyj

Zalega więc Uczestników 79 z wykupnem. 234 Akcyj.

Nadmienić jednakże wypada, że 7^u Uczestników, którzy podpisali deklaracye na wykup 18 Akcyj, zmarło, a Zarząd niezawiadomił dotąd Sukcessorów, o gotowości Akcyj i możliwości ich spłacenia. Właściwie więc tylko 72 Uczestników z opłatą należności za 216 Akcyj, mimo zawiadomień o możliwości wykupienia onych, z wykupnem zalega; Zarząd wszakże ma nadzieję, że dalsze jego przypomnienia nie zostaną bez skutku, albowiem prócz jednego p. Storsberga, którego odezwę o uwolnienie od wykupienia Akcyi, Zarząd pod rozstrzygnięcie Ogólnego Zgromadzenia podda, żaden inny z Uczestników zalegających, nie zaniósł żądania o uchylenie go od zaciągniętego względem Spółki obowiązku.

W wykonaniu Art. 23 Ustawy, Rada Nadzorcza ułożyła instrukcyą postępowania wewnętrznego. Według téj instrukcyi, głównie wewnętrzny bieg interesów wskazującej i kontrolę funduszków Spółki na celu mającej, Zarząd uznał za właściwe nadmienić tu dla wiadomości wszystkich Uczestni-

ków teraźniejszych i przyszłych, że rok rachunkowy Spółki kończy się z dniem 31 Maja każdego roku. Nadto, że w zadosyć uczynieniu Art. 13 Ustawy, depozyt akcyj Dyrektora, Kassjera i Członków Rady Nadzorczej, złożony został w Kasie Dyrekcyi Główniej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i że depozyt ten wynosi dotąd:

Od Dyrektora	Akcyj 15.
Od Kassjera	„ 10.
Od 7 Członków Rady Nadzorczej, od każdego po akcyj 10.	„ 70.

Czyli w ogóle Akcyj 95.

Nadmienia się przytém, iż wykupione oddawna akcye Członków Rady Nadzorczej: Andrzeja Hr. Zamojskiego i Alexandra Łapińskiego, nie zostały jeszcze w depozyt złożonemi jedynie z powodu, iż ciż Członkowie w czasie wezwania o złożenie Akcyj, znajdowali się i dotąd znajdują się za granicą. Członek zaś Ignacy Hanusz, Starszy ogrodnik ogrodu Botanicznego, ponieważ zupełnie uchylił się od złożenia wymagalnych ustawą 10^{ciu} akcyj, nie uczestniczy w Radzie.

D Z I A Ł II.

Czynności dotyczące wychowu jedwabników i zaprowadzenia rozwijalni w kraju.

Drzewa morwowe, znajdujące się w kraju, a datujące z czasu dawniej czynionych usiłowań zaprowadzenia u nas jedwabnictwa, przez brak rozwijalni, a zatém i możności spieniężenia oprzędów jedwabniczych, jako bezużyteczne, popadły w zaniedbanie. Z tego to powodu Zarząd Spółki, zaraz po jej zawiązaniu w roku przeszłym, wydrukować kazał pobieżną instrukcyą wychowu jedwabników, przez Vice-Prezesa Rady Nadzorczej Pułkownika Smolikowskiego zredagowaną.

Zgodnie zaś z wnioskiem Dyrektora Spółki, upoważnił tegoż do ogłoszenia w pismach publicznych, że Spółka jedwabnicza, mając zamiar bezzwłocznego założenia rozwijalni, oprędy po kop. 50 za funt nabywać będzie, i że instrukcyą o wychowie jedwabników własnym nakładem wydrukowaną, bezpłatnie rozdawać zamierza. Czyniąc to Zarząd przewidywał, że i spóźniona wówczas pora (działo się to bowiem w końcu Maja) i brak jajek jedwabniczych w kraju, będą przeszkodą w otrzymaniu znaczniejszej ilości oprzędów, któreby posłużyć mogły na pierwsze próby założyć się mającej rozwijalni. Dlatego przyjmując gotowość Dyrektora Spółki do założenia wychowu jedwabników na większą skalę, wśród Warszawy, z liści drzew, jakie tu w różnych ogrodach i miejscach znajdują się, i z jajek jedwabniczych otrzymanych z wychowu w r. 1854 w Chrzecynnie pod Nasielskiem prowadzonego, zamierzył choć w części temu zaradzić. Wydrukowaniem zaś instrukcyj wychowu i oświadczeniem gotowości nabywania oprzędów, zwrócić na przyszłość uwagę na korzyści, jakie posiadanie drzew morwowych przynieść może, i myśl prowadzenia jedwabnictwa w kraju obudzić. Jakoż pierwsze te i początkowe usiłowania Zarządu, nie zostały bez skutku. Wydrukowana i rozdawana instrukcyja wychowu jedwabników rozeszła się po kraju, a czynione do Dyrektora Spółki, w zeszłej jesieni żądania o jajka jedwabnicze na tegoroczny wychów posłużyć mogące i o nasienie morwowe, spowodowały Dyrektora do uczynienia przez Radę Nadzorczą przyjętego wniosku, do sprowadzenia z zagranicy, w ciągu zimy dwóch funtów i 3 łutów jajek jedwabniczych i 30 fun. nasienia morwowego, ażeby przedmioty te, w ciągu tegorocznej wiosny, dla podniesienia jedwabnictwa w kraju rozprzedać po cenach kosztu. Dla obeznania każdego ze sposobem zasiewu i wychowu morwy, wydrukować kazał Zarząd, ułożoną przez Vice-Prezesa Rady Nadzorczój wspólnie z Dyrektorem Spółki,

drugą instrukcją, hodowanie i sposób przycinania drzew morwowych wskazującą, z dodaniem objaśniającej ryciny.

Za nadejściem tegorocznej wiosny, poczynione przez Dyrektora w pismach publicznych ogłoszenia o sprzedaży jajek jedwabniczych i nasienia morwowego z dołączeniem bezpłatnie obudwu przez Spółkę wydanych instrukcyj, a nadto drukowanej kartki, sposób przechowywania jajek jedwabniczych wskazującą; obok ponowionej wiadomości, że Spółka oprędy po kop. 50 za funt w każdej stręconej ilości nabywać będzie, dały ten skutek, że 43 osób zgłosiło się i nabyło 44 $\frac{2}{3}$ łuta jaj jedwabniczych, a 85 osób nabyło nasienia morwego funtów 15 łutów 5.

Dla ułatwienia nabycia nasienia morwy i bliższego obeznania się z uprawą tego użytecznego drzewa, a głównie dla rozpowszechnienia zamięłowania i sposobności prowadzenia jedwabnictwa przez uboższą klasę mieszkańców kraju, Zarząd Spółki, prócz wzmiankowanej tu wyż rozprzedaży, rozesłał 8 funtów nasienia do wszystkich Proboszczów całego kraju. Te 8 funtów podzielone zostały na małe porceye, każda po ziarnek 150 i każda w oddzielną torebkę zaklejona. Każda taka porcyja kosztuje grosz 1, a każdy Proboszcz otrzymał takich torebek 5. Wysłano więc do 1,648 Proboszczy, 8,240 porcyj. Do téj przesyłki dołączono krótką odezwę wskazującą pożytki jedwabnictwa dla ubogiego ludu i popularnie przez Pułkownika Smolikowskiego wskazany sposób uprawy morwy z prośbą do Proboszczy, aby stać się chcieli protektorami tego przedmiotu.

Staraniem Pułkownika Smolikowskiego i szczerdój pomocy tyle poświęcającej się dla dobra ogólnego a uwielbienia godnej pani Petrow, zawdzięcza Zarząd, a w przyszłości i ogół zawdzięczy to ułatwienie rozrzucenia nasienia morwy na całej przestrzeni kraju, po grzędach ogródków okalających ubogie chaty włościańskie. Szanowna ta Pani, przesyłkę u Władz Duchownych wyjednała, właściwą ku temu odezwę do

Proboszczów, obejmującą zarazem popularnie wskazany sposób uprawy morwy, w tysiącach egzemplarzy wydrukować i rozesłać kazała, należność Spółce za nasienie poręczyła i zebraniem jój zajmuje się. Przez Czytelnię zaś Niedzielną, pismo przez Nią założone, a podniesienie moralności uboższej klasy na celu mające, chęć i zamiłowanie do jedwabnictwa rozszerza. Starania Zarządu Spółki ku założeniu zaraz w roku pierwszym jój istnienia, dotąd u nas niepraktykowanój rozwijalni, téj najsilniejszej dźwigni jedwabnictwa krajowego, nad wszelkie spodziewanie pocieszające i zachęcające wydały owoce.

Urządzony przez Dyrektora wychów jedwabników, tu w Warszawie, karmionych liśćmi drzew morwowych wśród miasta rosnących, a powstały z $2\frac{2}{3}$ łuta jaj jedwabniczych, wydał 87 funtów i 10 łutów oprzędów. Wychów ten prowadzony był w budynku oranżeryjnym w ogrodzie p. Karola Kurtza, który chętnie go na ten cel dozwolił i stosowny przyrząd przygotować kazał. Jedwabniki żywiono liśćmi bezpłatnie Spółce ofiarowanemi, z morw znajdujących się w tymże ogrodzie, tudzież w ogrodzie PP. Kanoniczek i Pułkownika Smolikowskiego, a głównie z morw w ogrodzie Młyna Parowego rosnących.

W późnój już porze roku, uczynione ogłoszenie Dyrektora, że Spółka zakupywać będzie oprzędy po oznaczonej cenie, nie zdołało wielkiego wywołać stręczenia; dlatego zakup oprzędów ograniczył się w roku przeszłym do funtów 36 łutów 9, nie licząc w to $10\frac{1}{2}$ funta tych, które téj wiosny jeszcze z odleglejszych stron kraju i po największej części dawniejszych, dostarczono, a które Zarząd więcej dla zachęcenia na przyszłość, aniżeli dla rzeczywistej wartości zakupił. Zakup oprzędów nastęrcza tu sposobność wzmianki, że najpierwsze oprzędy Spółce dostarczone zostały przez Ziemińskię, ucznia Gimnazyum Realnego, a znaczniejszą ilość

i w najlepszym gatunku, dobrze prowadzony wychów świadczącym, dostarczył X. Jan Misjonarz tutejszy. Zebrana ilość oprzędów tak z własnego wychowu, jako i z przykupu, w ogóle funtów 123 łutów 19 wynosząca, zwiększona darem kilkudziesięciu funtów, jakkolwiek dawniejszych, jednakże rozwijać się dających oprzędów Panny Karsznickiej Xieni PP. Kanoniczek, stanowiła materyał do pierwszych prób zaprowadzenia rozwijalni w kraju.

Aby zaopatrzyć się bez straty czasu w potrzebne maszyny do rozwijania oprzędów, Rada Nadzorcza, zaraz przy rozpoczęciu swych czynności upoważniła Dyrektora do sprowadzenia zkaąd za właściwe uzna, wszelkich przyrządów do założenia rozwijalni potrzebnych, w skutek czego Dyrektor zarządził u pana Hesse w Berlinie, Członka tamecznego Towarzystwa Jedwabniczego, właściciela plantacy i szkółek drzew morwowych, wychowalni jedwabników i rozwijalni oprzędów, a nadto przedsiębiorcy budowy machin w rozwijalniach używanych, obstalunek wszelkich maszyn potrzebnych tak do rozwijania oprzędów, jako i do przerobu nitki jedwabnej, aby ją dla tkacza gotową uczynić. A nadto biorąc za model maszynkę do rozwijania oprzędów przez Towarzystwo jedwabnicze Moskiewskie używaną, a tu do kraju przed kilką laty przez JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, obecnie Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Radcę Tajnego Muchanowa, sprowadzoną, kazał u tutejszego fabrykanta takąż maszynkę zbudować, jaka w drugim egzemplarzu, na żądanie Pułkownika Smolikowskiego dla Niego zrobioną została. Wytrobie i sprowadzenie tych maszyn, jak również urządzenie lokalu na rozwijalnię nie dało się przed nadejściem właściwego na rozwijanie oprzędów czasu uskutecznić. Rozwijanie to albowiem, najwłaściwiej i najlepší odbywa się w miesiącach letnich poczynając od Lipca do Września, kiedy usunięcie formującej się w rozwijalni pary dla jedwabiu [szkodliwej,

najłatwiej daje się wykonać. Zarząd zaś zaledwie w środku Października zdołał rozwijalnią w ruch puścić, a zatem pierwsze próby na niekorzystną trafiły chwilę.

Jako w rzeczy zupełnie nowój dla kraju, przyszło walczyć z rozmaitemi trudnościami, a to tém więcej, że mała ilość oprzędów nie mogła tyle zatrudnić rozwijalni, aby bez znacznej straty funduszu Spółki warto było bieglą rozwijaczkę z zagranicy sprowadzać. Lecz i w tym przypadku los wyprotegował początki jedwabnictwa krajowego. Przyszła Zarządowi w pomoc panna Sędzianka Konstancja Kaczyńska, która przez wrodzone sobie zamiłowanie do jedwabnictwa, obok prawdziwej dla nas życzliwości, własną pracą i wytrwałością, nabywszy przez odczytanie się i próby pewną wprawę w rozwijanie oprzędów, z ochotą zaoferowała swoje usługi i chętnie podjęła się dość trudnego obowiązku usposobienia tyle pożądaných dla kraju rozwijaczek. Usiłowania jej pięknym uwieńczone zostały skutkiem: w ciągu bowiem pięcioletniego biegu rozwijalni, bez żadnej obcej pomocy, uzdatniły się do rozwijania oprzędów trzy rozwijaczki, i rozwijalnia używszy do przerobu około 170 funtów oprzędów wydała blisko 15 funtów rozwiniętego jedwabiu, a postęp wprawy w tę nową dla kraju pracę był taki, że kiedy przy początku nauki, rozwijaczka zaledwie pół łuta jedwabiu przez dzień rozwinać zdołała, w ostatnich dniach biegu rozwijalni, już ta sama rozwijaczka, mimo krótkości dni listopadowych, do 12 łutów rozwiniętego jedwabiu dzienną pracą otrzymywała. Rozwinięty jedwab' okazywany tutejszym fabrykantom i przesłany do opinii p. Hesse do Berlina, uznany został za zupełnie dobry towar handlowy, przyczém Hesse objawił nawet podziwienie, że początkująca nasza rozwijalnia bez pomocy technicznej, jedynie na wprawie opartej pracy, taki produkt wydać mogła; fabrykanci zaś tutejsi ofiarowali za funt tego jedwabiu od 10 do 11 rsr. Część otrzymanego jedwabiu Zarząd na pokaz dla Zgromadzenia ogół-

nego zachował i tu go przedstawia. Uzdolnione trzy rozwijaczki, postanowił Zarząd przez ciąg zimy na pobieranej płacy utrzymywać, aby w tym roku łatwiej i obszerniej bieg rozwijalni prowadzić. Zatrudniano je z początku sprzedaniem nitki jedwabnej, na zwykłych kółkach, z waty, z dawnych, do rozwinięcia niezdatnych lub popsutych oprzędów pochodzącej. Przędzy takiej uprzedły funtów 3; gdy jednakże koszt pracy w stosunku z wartością przędzy, niekorzystnie dla funduszów Spółki wypadał, wyuczyła je niezmordowana w usługach dla naszego jedwabnictwa panna Kaczyńska, roboty ręcznych nicianych koronek i pracą tą lepiej się opłacającą, w dalszych miesiącach zajmowały się rozwijaczki; obecnie zaś użyte są przy wychowie jedwabników prowadzonym na rzecz Spółki, aby je i z tą częścią jedwabnictwa obeznac. Wspomniane ręczne roboty rozwijaczek, w części już zamówione, dla obejrzenia, przedstawiają się szanownemu Zebraniu.

Zwrócona przez działania Spółki jedwabniczej, myśl, na jedwabnictwo krajowe, możność wyprowadzenia dochodu z drzew morwowych, dotąd bez żadnego użytku dla właścicieli, rosnących, najwydatniej w rozkupie przeszło 44 łutów jaj jedwabniczych wykazująca się, daje Zarządowi nadzieję, że rok bieżący nastreczy większą dla zatrudnienia rozwijalni ilość oprzędów, a nadto, że Spółka i z własnego wychovu daleko znaczniejszą niżeli w roku zeszłym otrzyma ilość. Prócz bowiem zarządanego wychovu w Warszawie, w lokalu rozwijalni Spółki, dla którego 3 łuty jajek wyłożono na wyląg, urządzony jest na jój rachunek wychów najznaczniejszy może, jaki kiedybądź w kraju istniał, bo z 8 łutów jaj jedwabniczych prowadzony. Wychów ten zarządzony w Opinogórze, w dobrach JW. Generał-Adjutanta Wincentego Hr. Krasieńskiego, który dawniej już zwracając uwagę na potrzebę i ważność zaprowadzenia jedwabnictwa w kraju, założył tam znaczną plantacyę drzew morwowych, przez zasiewy cią-

gle odświeżaną. JW. Generał dał szczerą usiłowaniam Spółki pomoc, ofiarując dla niej liście, wszelkie do wychowu potrzebne budynki i przyrządy. Wychów w Opinogórze prowadzi uczeń, który w roku przeszłym obeznał się z tym przedmiotem, w wychowalni Spółki w Warszawie urządzonej. Jaki zaś będzie wypadek, tego już na większą skalę urządzonego wychowu, Zarząd nie omieszka w przyszłym sprawozdaniu, Ogólnemu zebraniu donieść.

D Z I A Ł. III.

Czynności dotyczące założenia plantacyi czyli sadu morwowego.

Zaraz po zawiązaniu się Spółki, JW. August hr. Potocki oświadczył chęć i gotowość zaofiarowania na rzecz Spółki Jedwabniczej, jednej włóki ziemi pod sad morwowy w dobrach Willanów, i oświadczenie to swoje uczynił przez pośrednictwo Andrzeja hr. Zamojskiego, Prezesa Rady Nadzorczej. Zarząd ofiarę tę, tyle ważną dla wzrostu jedwabnictwa krajowego, z wdzięcznością przyjął, i wzajemnie przez pośrednictwo Prezesa Rady Nadzorczej, podziękowanie imieniem Spółki Augustowi hr. Potockiemu złożył. Z uwagi jednakże, że plantacya i szkółki drzewa morwowego w połączeniu z zaprowadzić się mającą wychowalnią, o wiele więcej do rozpowszechnienia i wzrostu jedwabnictwa w kraju przyczynią się, jeżeli zakład taki, choćby na mniejszą skalę, istnieć będzie pod samą Warszawą, gdzie każdodziennie spacerem będzie go każdy mógł zwiedzać, Zarząd postanowił, ofiarowaną przez Augusta hr. Potockiego włókę ziemi, przeznaczyć na sad morwowy w przyszłości, z drzewek własnego chowu założyć się mający, a tymczasem nabyć kawałek gruntu pod samą Warszawą, i założyć na nim siewniki, szkółki i plantacyę drzew morwowych na mniejszą skalę.

Utworzony tym celem Komitet, z członków Rady i Dyrektora złożony, zajął się wyszukaniem miejsca, i po wielu poszukiwaniach i niedoszłych do skutku układach, przedstawił w końcu Dyrektor na dniu 31 Marca (12 Kwietnia) 1856 r. Radzie Nadzorczej, możność nabycia morgów 200 przętowych, miary nowopolskiej 27 i przętów 190, gruntu pod Warszawą, w dobrach Czyste i Wielka-Wola, do Sukcessorów Biernackich należących, między koleją żelazną a pomnikiem wojennym na polach Wolskich wystawionym, położonych. Rada uznawszy i położenie i gatunek gruntu pod plantację za właściwe; upoważniła Dyrektora do zawarcia kontraktu o emfiteutyczną na wieczne czasy dzierżawę téj przestrzeni gruntu, i kontrakt ten przed Regentem Kancellaryi Ziemiańskiej, Marcellim Zielińskim, na dniu $\frac{5}{17}$ Kwietnia 1856 r. między Dyrektorem Spółki, imieniem tejże Spółki działającym, a SS^{mi} Biernackimi, zawarty został. Kontrakt i mappa gruntu nabytego, zostają tu Zgromadzeniu Ogólnemu przedstawione. Uzyskawszy zezwolenie Rady, Dyrektor bezzwłocznie zajął się zapisaniem i sprowadzeniem drzewek i płonek morwowych, pierwsze początki plantacyi Spółkowej stanowiąc mogących. Drzewka te i płonki sprowadzone zostały z dwóch miejsc, a mianowicie:

- a. Od p. Hesse, o którym już wzmiankowaliśmy, z Berlina,
660 sztuk morw niskopiennych od 6—7 lat mających,
120 sztuk morw karłów 6-letnich z odmiany *Morus alba Moretti*, Sering. i zwykłej białej (*Morus alba tenuifolia*, Sering.),
60 sztuk 5—7-letnich wysokopiennych,
8 sztuk morwy *Cedrony*,
15 sztuk morwy z odmiany *Morus alba Lhou*, Sering.
- b. Od p. Hübner z Bunzlau, który sam powziąwszy wiadomość z gazet niemieckich o zawiązaniu się Spółki jedwabniczej w Warszawie, z zaofiarowaniem drzew i płonek morwowych do Zarządu zgłosił się:

165 sztuk 6—7-letnich drzewek wysokopiennych,
42 sztuk niskopiennych takiegoż wieku,
3000 sztuk płonek morwy białej Morettii 4-letnich,
4,000 takichże płonek 3-letnich,
1,300 takichże 2-letnich,
300 sztuk morwy białej Lhou 2-letnich, i
23 sztuk w różnych, mniej upowszechnionych odmianach
różnego wieku. Sprowadzone od p. Hesse okazały się
lepiej; p. Hübner zaś z obstalunku swego, mniej skrupu-
latnie się wywiązał.

Po objęciu nabytego gruntu w posiadanie, i nadejściu
zapisanych drzewek, Dyrektor Spółki wsparty silną pomocą
Pułkownika Smolikowskiego, zajął się bezzwłocznie rozsa-
dzaniem ich w plantacyi. Z drzewek starszych i silniejszych
płonek, urządzony został początek sadu morwowego. Słab-
sze i młodsze płonki, zasadzone zostały w szkółce. Pierwsze
te początki plantacyi Spółkowej, silnie wsparte zostały darem
p. Karola Kurtza, który Spółce ofiarował 5,000 sztuk dwu-
letnich i pięknie wyrosłych płonek morwowych, wychowa-
nych w dobrach jego Dembe Małe w Powiecie Stanisławów-
skim. Płonki te przeznaczone zostały na założenie żywego
płotu, całą posiadłość Spółki okalającego, jakowy płot,
w rzeczy samej założony został. Dla uniknienia zaś w przy-
szłości sprowadzania drzewek i płonek morwowych na własną
w sadach Spółki potrzebę, i postawienia się jak najspieszniej
w możliwości stręczenia krajowi, drzewek i płonek morwo-
wych, dobrze wypielęgowanych, aklimatyzowanych, a nie-
wiele kosztujących, zarządził Dyrektor na plantacyi Spółki,
zasiew morwy do którego użyto 8 funtów nasienia tego drze-
wa. Pod wszelkie drzewa w plantacyi zasadzone, kopano do-
ły 1½ łokcia średnicy i tyleż głębokości mające, szkółki,
płoty i zasiew, zrobiono na ziemi, na łokieć głęboko zreolo-
waną. Obecny stan téj plantacyi rokuje jęj piękną przy-
szłość; wszystko wzrasta i zieleni się.

DZIAŁ IV.

Rachunek funduszków i stan majątkowy Spółki.

Pierwsze zawiązki działań Spółki nie pozwoliły Zarządowi oznaczyć etatu rocznego, Art. 10 ustawy wzmiankowanego. Rada Nadzorcza w miejsce etatu, upoważniła Dyrektora do czynienia wydatków na rozwinięcie działań Spółki potrzebnych, w zakresie przez nią oznaczonym zostających, i z wydatków tych, jako i z wpływów w ciągu ubiegłego roku rachunkowego, złożone jęj przez Dyrektora rachunki, opatrzone dowodami, przejrzała i przyjęła. Ogólny więc stan rachunkowy funduszków Spółki jest następujący:

A. RUCH FUNDUSZÓW W KASSACH.

a) Kassa depozytowa.

Do Kassy depozytowej zostającej w Domu handlowym Leopolda Kronenberga, wpłynęło w czasie od 1 Sierpnia 1855, czyli od chwili rozpoczęcia sprzedaży Akcyj, do 31 Maja 1856 r. od 163 Akcyonaryuszów za 569 Akcyj po rubli srebrem 15 Rsr. 8,535 kop. „

Z mocy Art. 5 Ustawy opłacili Akcyonaryusze procentu od 26 Lutego (9 Marca)

1855 r. do dnia wykupienia Akcyj. Rsr. 291 kop. 12.

Pobrano więc w kassie depozytowej. Rsr. 8,826 kop. 12.

Przeniesiono po dzień 31 Maja r. b. z kassy téj, do kassy obiegowej, za kwitami

Dyrektora. Rsr. 3,600 kop. „

pozostało więc z dniem 1 Czerwca 1856 r.

w kassie depozytowej funduszków Spółki . Rsr. 5,226 kop. 12.

b) Kassa obiegowa.

Do kassy obiegowej zostającej pod odpowiedzialnością Dyrektora wpłynęło po dzień 31 Maja 1856 r.

- a) z kassy depozytywój Rsr. 3,600 kop. „
b) z innych wpływów Rsr. 141 kop. 10.

Czyli razem Rsr. 3,741 kop. 10.

Wydatkowano z téj kassy na różne zakupy i potrzeby Spółki Rsr. 3,557 kop. 24.
pozostało więc z dniem 1 Czerwca 1856 r. Rsr. 183 kop. 86.

Gotowy zatém fundusz Spółki, z d. 1

Czerwca 1856 r. wynosił:

- w Kassie depozytywój Rsr. 5,526 kop. 12.
w Kassie obiegowej Rsr. 183 kop. 86.

Razem Rsr. 5,409 kop. 98.

B. STAN MAJĄTKOWY SPÓŁKI.

a) Spółka posiadała:

1. W gotowych pieniądzech ze sprzedaży Akcyj i procentów pobranych Rsr. 8,826 kop. 12
2. Przewyżki jaką dał rachunek nasienia morwowego Rs. 27 kop. 68

Ogółem Rsr. 8,853 k. 80.

b) Spółka ma z dniem 1

Czerwca r. b.:

1. W gotowych pieniądzech w kassach depozytywój i obiegowej Rsr. 5,409 k. 98
 2. Na rachunku kosztów zawiązania Spółki Rsr. 408 k. 76
 3. Na rachunku kosztów ogólnych. Rsr. 31 k. 22½
- do przeniesienia . . 5,849 k. 96½ Rs. 8,853 k. 80.

	z przeniesienia	5,849 k. 96 $\frac{1}{2}$ Rs. 8,853 k. 80.
4.	Na rachunku kosztów pomocy i rozpowszechnienia jedwabnictwa . . . Rs.	69 k. 37
5.	Na rachunku Administracyi ogólnej. Rs.	120 k. „
6.	Na rachunku maszyn, sprzętów i narzędzi . . Rs.	1,147 k. 31 $\frac{1}{2}$
7.	Na rachunku sadu mormowego pod Wołą . . Rs.	1,232 k. 18
8.	Na rachunku wychowalni Rs.	51 k. 7 $\frac{1}{2}$
9.	Na rachunku rozwijalni . Rs.	128 k. 9 $\frac{1}{2}$
10.	Na rachunku jajek jedwabniczych. Rs.	10 k. 15
11.	Na rachunku jedwabiu i innych wyrobów . . . Rs.	194 k. 45
12.	Na rachunku dłużników Spółki Rs.	51 k. 20
		Ogółem Rsr. 8,853 k. 80.

Szczegółowe rachunki tak dziennikiem kassy, jako i wielką księgą objęte, Zarząd, Uczestnikom Spółki do przejrzania tu na zebraniu Ogólném składa. Oświadcza nadto, iż w moc Art. 26 Ustawy, rachunki te, każdemu Uczestnikowi od dziś przez następne dni 8 w Biurze Resursy Kupieckiej w godzinach zwykłych czynności, na żądanie, okazane zostaną. Uwagi nad rachunkami i sprawozdaniem z czynności Zarządu, podane być mogą tak tu na zebraniu ogólném, jak również i na piśmie w ciągu dni 8 pod adresem Dyrektora Spółki Jedwabniczej w Warszawie pod Nrem 471.

Zarząd na poczynione na zebraniu uwagi, o ile będzie w możności natychmiast da objaśnienia; na uwagi zaś na piśmie podane, odpowie na przyszłym Zebraniu ogólném.

DZIAŁ V.

Wiadomości ogólne, uwagi i wnioski.

Zarząd Spółki świadomy trudności, z jakimi jedwabnictwo wszędzie walczyło, zanim gdziebądź przyswoić się zdołało, i biorąc na uwagę pomyślność wypadków pierwszych swoich ku zaprowadzeniu u nas jedwabnictwa usiłowań, nie może jak wyznaczyć, iż ugruntowaną ma nadzieję, że cel i zamiar dla których Spółka zawiązała się, potrzebują tylko dalszej wytrwałości i dobrych chęci, aby pomyślnym skutkiem i w niezbyt odległej przyszłości, uwieńczone zostały. Obudzona w kraju myśl zaprowadzenia jedwabnictwa, zwrócona uwaga na bogactwo tego przemysłu i wpływ jego na podźwignienie uboższej klasy mieszkańców, wywołały dla działań Spółki ogólną, możemy powiedzieć, przychylną, a dzielną i skuteczną pomoc, wielu pojedynczych osób. Natrafiane tu i owdzie przeszkody, napotykana obojętność lub lekceważenie, dziwić nas nie może, brak znajomości są tego powodem. Pod wpływem pierwszorocznych usiłowań Spółki, kraj zasiał przeszło 31 funtów nasienia morwy; mając zwróconą uwagę i podane środki osiągnięcia korzyści z drzew morwowych, dotąd bezużytecznie rosnących, prowadzi on obecnie wychów jedwabników z 44 łutów przeszło, jajek jedwabniczych od Spółki nabytych. Rozwijalnia Spółki rozwinęła 15 funtów jedwabiu, za zupełnie dobry towar handlowy uznanego, i wykształciła trzy rozwijaczki. Zarząd Spółki, rozdał żądającym przeszło po 1,000 egzemplarzy instrukcyj, tak o wychowie jedwabników, jako i uprawie morwy, a obecnie prowadzi wychów z 11 przeszło łutów jajek jedwabniczych, z pomyślnym dotąd skutkiem, tak w Opinogórze jak i w Warszawie. Czyliż takie wypadki, dałyby się osiągnąć bez wiary i dobrej ogólnej chęci dla wzniesienia jedwabnictwa krajowego?

Akta Zarządu i objęta nimi korespondencya z różnych stron kraju, są równie pewnym jak pocieszającym dowodem żywotności zamiarów Spółki i współudziału, jaki w nich każdy chętny dla dobra kraju i ogółu przyjąć jest gotów.

Jedna tylko okoliczność zdaje się rzucać pomrokę na to żwawe życie jakie Spółka dla jedwabnictwa krajowego wywołała, a okolicznością tą jest srogość ostatnich dwóch zim i cierpienia drzewom morwowym w kraju rosnącym zadane. Nietyle okoliczność ta przynosi szkody dla jedwabnictwa krajowego, w zniechęceniu rozważnych i wytrwałych jego stronników, ile raczej w podniesieniu siły przeciwników i nadaniu im podpory w złorzeczeniach na klimat naszego kraju. Zarząd jednakże uznał za właściwe okoliczność tę podnieść w swem sprawozdaniu, aby usunąć wątpliwość nieznających przedmiotu i wytrącić z ręki szkodliwą broń niechętnym i jedwabnictwo krajowe potępiającym. Znany jest powszechnie zabójczy skutek mrozów ostatnich dwóch zim i wiadomo jest każdemu, posiadającemu ogród, ile ucierpiały, nie mówiąc już o brzoskwiniach, morwach i renklodach, lecz same nawet czereśnie, śliwki węgierki a nawet gruszki; ile ucierpiały akacje, rozmaite gatunki topoli, nie wyłączając ulubionéj i tak pospolitéj topoli piramidalnój; a jednakże wszystkie te drzewa, więcej aniżeli jeszcze prawie obca dla nas morwa, uprawiane są według zasad naturą ich wskazanych, i więcej jak ta ostatnia aklimatyzowane. Pomimo to wszakże, opuszczona i zadziczeniu zostawiona morwa, często z najnieprzyjawniejszemi dla jéj wzrostu, walczyć zmuszona warunkami, w jakie przypadek, zaniedbanie i nieświadomość ją wprawiły, mniej jeszcze aniżeli wszystkie tu wyszczególnione gatunki drzew, ucierpiała. Jest więc z natury swéj mocniejszą i należy tylko wybrać odmianę, która wytrzyma bez najmniejszego uszkodzenia klimat Szwecyi i okolic Moskwy, gdzie tysiącami z korzyścią dla jedwabnictwa jest uprawiana, dać jéj starania nauką i doświadczeniem wskazane, przyswoić ją

stale, z wytrwałością naszemu klimatowi i miejscowości, a przydziemy do drzewa morwowego, które kiedyś stanie się znaczném źródłem bogactwa krajowego i środkiem poprawy bytu materialnego i moralnego ubogiej klasy mieszkańców. Spółka to sobie zamierzyła, a Zarząd jój, z przyjemnością tu oświadcza, że mając z doświadczenia i z naukowych obserwacyj, wysnute przekonanie o możności wyrobienia dla kraju takiej odmiany morwy, która przy właściwem z nią postępowaniu w zupełności klimatowi odpowie, usiłowania swe ku temu zwróci i ufających nie zawiedzie. Dla wytrwałości zaś wystarczy i dotychczasowo w kraju rosnąca morwa. Szkody wśród niej przez nadzwyczajne zimy działane, są małe, w porównaniu z korzyścią, jaką przynieść może; wypadki zaś ostatnich zim, mniej nas upoważniają zaniedbywać uprawę morwy, aniżeli sadzenie śliwek węgerek, czereśni, a nawet lepszych gatunków gruszek. Gdyby nadzwyczajne zimy, miały kierować widokami uprawy drzew, południowa Francya i Włochy, zaprzestaćby powinny, uprawiać drzewo oliwne i pomarańcze; boć one tam często srogo cierpią od mrozów, a jednakże są niemałym źródłem bogactwa tych okolic. Tam wszakże idzie o owoce, które często długo na się czekać każą, kiedy przeciwnie, przy uprawie morwy, liść już, jest źródłem dochodu; do liścia zaś i krzakiem i pieńkiem odmarzłego drzewa, łatwo i w krótkim czasie, przyjść można.

Przedstawiając Zarząd cały obraz swych czynności za rok ubiegły Ogólnemu Zebraniu, pominąć nie może wzmianki i dziękczynienia dla tych szanownych osób, które, oprócz wyszczególnionych tu wyżej w sprawozdaniu, ważne przysługi i pomoc przyniosły, lub też okazały żywe chęci dla wzniesienia jedwabnictwa krajowego.

Pierwsze tu miejsce i najważniejsze zajmuje JW. Administrator Archidyecezyi Warszawskiej, który wpływem swym

ułatwił rozesłanie nasienia morwowego do wszystkich Proboszczów całego kraju, a przez to zjednał nam pomoc duchowieństwa, które, mamy nadzieję, tym sposobem, równie ważną zajmie kartę w historyi naszego jedwabnictwa, jak w ogóle jedwabnictwo innych krajów, a nawet wprowadzenie go do Europy, wiele duchowieństwu zawdzięcza.

P. Strączyński ofiarował Spółce 10 łutów jedwabiu, otrzymanego i rozwiniętego dawniejszemi czasy przez zacne córki, zasłużonego w literaturze naszej Profesora ś. p. Bentkowskiego, który w swoim ogrodzie posiadał bodaj czy nie najstarsze drzewo morwowe w Warszawie, dotąd w dobrym stanie utrzymujące się. Nadto p. Strączyński ofiarował pudełko z próbkami oprzędów rozwiniętego jedwabiu i kawałkiem utkanój materyi, rozdawanemi przez Towarzystwo jedwabnicze Moskiewskie w r. 1838, i mającemi być w owym czasie obrazem stanu jedwabnictwa tamtejszój okolicy.

P. Źarski z Kończyc pod Michałowicami w Krakowskiem, przesłał Spółce kilka funtów oprzędów, które sam wychował, oświadczając obok tego gotowość swój pomocy w działaniach Spółki jedwabniczój.

P. Michał Katarzyński z Miechowa, podjął się rozprzedaży w tamtėj okolicy jednego funta nasienia morwowego, a jako obeznany i oddawna jedwabnictwem się zajmujący, sam oświadczył się z gotowością nadsyłania Zarządowi, wszelkich wiadomości o stanie sadów morwowych w Powiecie Miechowskim; jak również z gotowością rozpowszechnienia w tamtėj okolicy wiadomości, jedwabnictwa dotyczących i do wzrostu tego przemysłu zachęcających.

P. Bibiana z Wendów Netrebska dziedziczka dóbr Czeremo, zasiewa u siebie morwy i hoduje jedwabniki, a niezrażona trudnościami, przez które przebywać musiała, czerpie wiadomości ze sprowadzanych dzieł, zamawia z Azji nasiona

morwy i jajka jedwabników, aby je sama pielegnować, i postrzeżeniami dojść do przekonania, jak dalece przyswoićby je można było, z korzyścią dla naszej krainy. Stałość w przedsięwzięciu, rozważa w postępowaniu, jasne, łatwe i przyjemne wysłowienie swój myśli, zapewnia nam w tej pani szacowną współpracownicę przy wznoszeniu jedwabnictwa.

Zarząd Instytutu w Nowej Aleksandryi, zamieścił na liście przedmiotów naukowych, wykład teoretyczny i praktyczny jedwabnictwa.

Jeden z zacnych Pastorów p. Rau w m. Aleksandrowie, przejęty ważnością przedmiotu, sam po bliższe objaśnienie przybył do Warszawy, zwiedził plantacye Spółki i z ambony wyłożył słuchaczom swym dążność nowozawiazanej Spółki jedwabniczój i błogie skutki z jedwabnictwa dla ubogiego ludu, jeżeli z zamiłowaniem i gorliwością do niego się weźmie.

P. Felix Bieczyński Inżynier gubernialny w m. Lublinie, wielki miłośnik jedwabnictwa krajowego, oddawna już pracuje nad upowszechnieniem morwy w tamtych okolicach. W roku zeszłym posiadał on w 4^{ch} szkołkach od lat 3—18 wieku morwy białej przeszło 10,000 sztuk, a oprócz tego, wyjednał przy ogrodzie publicznym miejskim, oddzielny grunt około 6 morgów polskich, który wyłącznie przeznaczył pod sad morwowy.

P. Rojkiewicz z Brześcia Kujawskiego, wielce zamiłowany zwolennik jedwabnictwa, składa Zarządowi peryodycznie wiadomości o czynnościach swych, jedynie rozpowszechnienie w tamtejszej okolicy jedwabnictwa na celu mających. Jest to jeden z najgorliwszych pracowników na tej niwie, a Zarząd w pomocy jego i przysługach, wielkie pokłada nadzieje.

Kończąc ten obraz czynności swych, wzniesienie jedwabnictwa krajowego na celu mających, Zarząd poczytuje so-

bie za miły obowiązek, przedstawić Zebraniu Ogólnemu wniosek, aby zawotować chciało publiczne podziękowanie, wszystkim tym szanownym i Czcigodnym osobom, które pojmując ważność dla kraju i dobra ogółu, wzniesienia własnego jedwabnictwa, w pierwszych i najtrudniejszych chwilach działań Spółki, przyszyły jój hojnie i życzliwie w pomoc, bądź darem, bądź uczynkiem.

Zpośród tych osób, głównie wymienić i podziękować należy:

JW. Administratorowi Archidyecezyi Warszawskiej X. Biskupowi Fijałkowskiemu, JW. X. Biskupowi Pieńkowskiemu i innym Administratorom Dyecezyj, za Ich pomoc w rozesłaniu nasienia morwowego, wraz z odezwą wszystkim Proboszczom całego kraju i zwrócenie przez to uwagi Duchowieństwa na ważność wzniesienia jedwabnictwa.

JW^{ci} Radezyni Petrow, za zajęcie się wyjednanie tej przesyłki, wydrukowanie odezw do Proboszczów i wspieranie jedwabnictwa. Czytelnią Niedzielną, pod jój redakcją wychodzącą, aby je uboższej klasie mieszkańców przyswoić.

Wⁿⁱ Sędziance Konstancyi Kaczyńskiej, za wytrwałość i poświęcenie się w wykształceniu rozwijaczek, a przez to danie sposobności i pomocy w założeniu i puszczeniu w ruch, piérwszej w kraju rozwijalni, z pomyślnym skutkiem bez obcego wpływu i znacznych, zwykle do takich nowości przywiązanym, kosztów.

JW^{ci} Karsznickiej Xieni pp. Kanoniczek, za ofiarowane Spółce kilkadziesiąt funtów oprzędów własnego Jój wychowu, które użyte w rozwijalni, jako materyał, na którym kształciły się rozwijaczki, wiele przyczyniły się do pomyślnych wypadków, osiągniętych w rozwijalni Spółkowej; a nadto za ofiarowane przez Nią w r. z. i b. liście morwowe dla wychowalni Spółki.

JW. Augustowi Hr. Potockiemu za ofiarowaną Spółce włókę ziemi w dobrach Willanów pod sad morwowy.

JW. Jenerał-Adjutantowi Wincentemu Hr. Krasińskiemu Ordynatowi na Opinogórze, za dozwoleń i ułatwień Spółce wychowu jedwabników w Opinogórze, liśćmi obszernych tamtejszych plantacyj morwowych, przez co Zarząd był w możności założyć tam w roku bieżącym znaczny i niepraktykowany dotąd w kraju, bo z 8 przeszło łutów jajek, prowadzony wychów jedwabników; co i na wprawę ludzi do tego użytych, i na zachęcie całej tamtejszej okolicy do jedwabnictwa, znaczny wpływ wyrzucił musi.

W. Karolowi Kurtzowi, dziedzicowi dóbr Dembe Małe, za dozwoleń oranżeryi, zrobienie w niej przyrządu i ofiarowanie liści morwowych z drzew, w ogrodzie jego tu w Warszawie znajdujących się, na wychów przez Spółkę, w r. z. prowadzony; a nadto za ofiarowanie z własnych plantacyj w dobrach jego istniejących, 5,000 pięknie wyrosłych 2-letnich płonek morwowych, z których założony jest żywy płot, sad morwowy Spółki okalający.

Zarządowi Młyna parowego, za dozwoleń używania w hodowli Spółki, tak w roku zeszłym, jako i w bieżącym, liści z mórów zdobiących ten zakład.

Panu Rojkiewiczowi Nauczycielowi Szkoły w Brześciu Kujawskim, za Jego gorliwość i bezinteresowność w pomocy i usługach Spółce czynionych, a do wzniesienia jedwabnictwa krajowego zdążających.

Szanownemu Komitetowi Resursy Kupieckiej, za dozwoleń Sali na Zebrania Ogólne, a Redakcyi Biblioteki Warszawskiej za dozwoleń lokalu na odbywanie Posiedzeń Rady Nadzorczej.

W końcu, szanowym Redakcyom Gazety Warszawskiej, Codzienniej i Kuryera, za chętne wspieranie swemi pismami zamiarów Spółki i życzliwość dla jedwabnictwa krajowego.

Niechaj zawotowane tu podziękowanie wzbudzi kiedyś
w kraju dla tych szanownych osób tę wdzięczność ogółu, ja-
ką dziś dla nich Spółka wyznaje.

w Warszawie dnia 3 Lipca 1856 r.

Prezydujący Vice-Prezes,

J. Smolikowski.

Dyrektor Spółki,

ALEXANDER KURTZ.

Członkowie Rady:

X. J. Wyszyński.

Antoni Hann.

Wł. Gruszecki.

W. Majewski.

Ant. Waga.

J. Alexandrowicz.

Po wysłuchaniu powyższego Sprawozdania, obecni Uczestnicy Spółki, jednogłośnie i z najwyższą chęcią zawotowali podziękowanie wymienionym w Sprawozdaniu osobom. Zarząd zaś, o tém podziękowaniu, piśmiennie, po szczególe każdego zawiadomić postanowił.

Następnie Dyrektor poddał pod decyzję Ogólnego Zebrania, uczynione do niego piśmienne przez p. F. Storsberg żądanie, uwolnienia go od wykupienia Akcyi, na wykupno której, podpisał deklaracyą. Ogólne zaś Zebranie, na takowe uwolnienie p. Storsberg, z przyjętego przezeń względem Spółki zobowiązania, zgodziło się.

Poczem Uczestnik Spółki p. Józef Komierowski, uczynił wniosek, aby Ogólne Zebranie złożyło podziękowanie Dyrektorowi Spółki, p. Alexandrowi Kurtzowi, i Vice-Prezesowi Rady nadzorczej, Pułkownikowi Smolikowskiemu, za gorliwą pracę i wytrwałość w działaniach około zbudowania krajowego jedwabnictwa i urzeczywistnienia celu i zamiaru, dla których Spółka zawiązana została. Zebrani Członkowie wniosek ten, z najżywszą chęcią przyjęli i zamieściwszy decyzye swoje w protokule obejmującym czynności posiedzenia, wraz z Członkiem delegowanym ze strony Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, takowy podpisali.

Delegowany z Kom. Rz. Spraw Wewn. i Duch.

Radca Dworu, *Szyszko*.

August Potocki.	F. Nowakowski.	Jan Mitkiewicz.
Zygmunt Radziwiłł.	S. Jakubowski.	Wł. Wierzbowski.
Henryk Stecki.	Aug. Heylman.	Eu. Paprocki.
A. Łubieński.	Ben. Ostrzykowski.	W. Majewski.
Adolf Kurtz.	Winc. Sumiński.	W. Gruszecki.
Leon Łubieński	Marc. Sulimierski.	Ant. Hann.
W. Wolski	Józ. Komierowski.	X. Józ. Wyszyński.
Alex. Wołowski.	Tom. Łubieński.	Antoni Waga.
		Jerzy Alexandrowicz.

W Y K A Z

Wykupionych Akcyj Spółki Jedwabniczej przez Akcyonaryuszów po dzień 1 Czerwca 1856 r.

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza.	Za Akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogóle zapłacono	
			w Ra- pitale	w Procen- cie		R. sr.	K.
				Rs.	K.		
1	Alexander Kurtz	15	225	4	42½	229	42½
2	Pułkownik J. Smolikowski	10	150	3	82½	153	82½
3	Witold Domański	10	150	2	95	152	95
4	August Krich.	3	45	—	88½	45	88½
5	Konstanty Kunicki.	1	15	—	29½	15	29½
6	Konstanty Rzewuski.	1	15	—	29½	15	29½
7	Antoni Hann	5	75	1	50	76	50
8	Julian Bayer	5	75	1	52½	76	52½
9	Jan Słomiński	1	15	—	30½	15	30½
10	Justynianin Karnicki	9	135	2	74½	137	74½
11	Mecenas Ks. Koisiewicz.	5	75	1	52½	76	52½
12	Xieni Karsznicka.	1	15	—	30½	15	30½
13	J. S. Rosen.	10	150	3	5	153	5
14	Jan Mitkiewicz	2	30	—	61	30	61
15	Karol Kurtz	2	30	—	62	30	62
16	Felix Zieliński	3	45	—	93	45	93
17	Adam Helbich.	3	45	—	93	45	93
18	Dominik Zieliński	2	30	—	62	30	62
19	Teofil Fukier	2	30	—	62	30	62
20	Henryk Bunge.	5	75	1	55	76	55
21	Piotr Wichliński.	3	45	—	94½	45	94½
22	August Hr. Potocki	10	150	3	15	153	15
23	Jen. Hr. W. Krasieński	10	150	3	20	153	20
24	Jan Piwarski.	2	30	—	64	30	64
25	Andrzej Brzeziński.	2	30	—	67	30	67
Do przeniesienia .			122	1830	38	11½	1868
							11½

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza	Za akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogółe zapła- cono	
			w Ra- pitale		w Procen- cie	Rsr.	K.
			Rsr.	Rs.	K.		
	Z przeniesienia	122	1830	38	11 $\frac{1}{2}$	1868	11 $\frac{1}{2}$
26	Witold Marczewski	1	15	—	34	15	34
27	Władysław Gruszecki . .	5	75	1	72 $\frac{1}{2}$	76	72 $\frac{1}{2}$
28	Andrzej hr. Zamojski . . .	10	150	3	45	153	45
29	Jan Nep. Leszczyński. . .	2	30	—	69	30	69
30	Konstanty Kamiński. . . .	1	15	—	35	15	35
31	X. Wyszyński	1	15	—	35	15	35
32	Alexander Łapiński	10	150	3	50	153	50
33	Józef hr. Szembek	10	150	3	50	153	50
34	Łukasz Zientecki.	1	15	—	35	15	35
35	Benedykt Ostrzykowski .	1	15	—	35 $\frac{1}{2}$	15	35 $\frac{1}{2}$
36	Tadeusz Lipiński.	1	15	—	36	15	36
37	Juliusz Held	1	15	—	36	15	36
38	Jerzy Alexandrowicz. . .	10	150	3	60	153	60
39	Antoni Krauss.	1	15	—	36 $\frac{1}{2}$	15	36 $\frac{1}{2}$
40	Stefan Neubaur.	3	45	1	9 $\frac{1}{2}$	46	9 $\frac{1}{2}$
41	Tomasz Nowakowski. . .	1	15	—	38 $\frac{1}{2}$	15	38 $\frac{1}{2}$
42	Teressa Sołkiewicz	1	15	—	40	15	40
43	L. Mejer.	3	45	1	20	46	20
44	J. Bronikowski	1	15	—	40	15	40
45	Bonawentura Jabłoński .	5	75	1	97 $\frac{1}{2}$	76	97 $\frac{1}{2}$
46	Leopold Grabowski. . . .	1	15	—	40	15	40
47	Stecki	10	150	4	—	154	—
48	Dom. Dziewanowski . . .	5	75	2	7 $\frac{1}{2}$	77	7 $\frac{1}{2}$
49	Felix Sobański	10	150	4	40	154	40
50	Stanisław Bogowolski . .	3	45	1	35	46	35
51	Edward Łuniewski	1	15	—	46	15	46
52	Jan Rzepczyński	1	15	—	46	15	46
53	Hieronim Łabęcki	1	15	—	46	15	46
54	Adw. Antoni Wrotnowski	5	75	2	30	77	30
55	August Heylmann	3	45	1	41	46	41
56	Ksaw. hr. Pusłowski . . .	9	135	4	32	139	32
57	Jan Reschke.	5	75	2	40	77	40
Do przeniesienia		245	3675	86	90	3761	90

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza	Za akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogółe zapła- cono	
			w Ra- pitale		w Procen- cie	R. sr.	K.
			R. sr.	Rs.	K.		
	Z przeniesienia	245	3675	86	90	3761	90
58	Adolf Kurtz	10	150	4	80	154	80
59	Jan Władysław Kurtz . .	10	150	4	85	154	85
60	Salwian Jakubowski . . .	10	150	4	90	154	90
61	Stanisław Lilpop	1	15	—	49	15	49
62	Bracia Evans	5	75	2	45	77	45
63	Leopold Kronenberg . . .	10	150	4	90	154	90
64	H. Emie.	1	15	—	49	15	49
65	Henryk Marconi	5	75	2	50	77	50
66	Szymon Pisulewski	1	15	—	50	15	50
67	M. Gołaszewska	2	30	1	—	31	—
68	Ant. Fraenkel	5	75	2	55	77	55
69	Adolf Banzemer	5	75	2	55	77	55
70	Konstanty Potocki.	2	30	1	3	31	3
71	Teofil Wotowski	10	150	5	20	155	20
72	Jenerał J. Lewiński	10	150	5	20	155	20
73	Tadeusz ks. Lubomirski .	1	15	—	52	15	52
74	Antoni Hann.	1	15	—	53	15	53
75	Bronisław Domański	3	45	1	59	46	59
76	Dymitr Żurkowski	1	15	—	53	15	53
77	Mikośław Burzyński. . . .	1	15	—	53	15	53
78	X. Stan. Wojno	1	15	—	53	15	53
79	Roman Muszyński.	1	15	—	53	15	53
80	Anna Wotowska	1	15	—	53	15	53
81	Konstancya Kaczyńska .	2	30	1	6	31	6
82	X. W. Żukowski.	1	15	—	54	15	54
83	Butryn	1	15	—	54	15	54
84	Stan. Ratyński	2	30	1	10	31	10
85	Wincenty Russyan.	1	15	—	55	15	55
86	Tomasz Dybowski.	1	15	—	60	15	60
87	Ignacy Gierszyński. . . .	1	15	—	60	15	60
88	Cyprian Walewski	5	75	3	5	78	5
89	Ludw. hr. Małachowski .	5	75	3	5	78	5
	Do przeniesienia	361	5415	146	69	5561	69

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza	Za Akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogółe zapłacono	
			w Ra- pitale		w Procen- cie	R. sr.	K.
			R. sr.	Rs.			
	Z przeniesienia	361	5415	146	69	5561	69
90	Felix Wołowski.	5	75	3	5	78	5
91	X. Ant. Białobrzęski. ...	1	15	—	61	15	61
92	Wład. Miniewski.	5	75	3	5	78	5
93	Kapitan Gethschel.	3	45	1	83	46	83
94	Alexan. hr. Przedziecki .	10	150	6	10	156	10
95	Kaz. Bierzyński.	1	15	—	62	15	62
96	Wierzbowski.	1	15	—	62	15	62
97	August Trzetrzewiński ..	2	30	1	24	31	24
98	Walenty Zaborowski. ...	5	75	3	10	78	10
99	Jan Wąsowicz.	1	15	—	62	15	62
100	Józef Nowodworski.	1	15	—	62	15	62
101	Wacław Ritschel.	1	15	—	63	15	63
102	Mikołaj Skwarcow.	5	75	3	20	78	20
103	Adam Bagniewski.	2	30	1	28	31	28
104	Wojciech Wolski.	1	15	—	64	15	64
105	Teofil Lesiński.	1	15	—	64	15	64
106	Jan Ciechanowski.	5	75	3	20	78	20
107	Wiktor Rakowiecki.	10	150	6	40	156	40
108	Jan Nep. Łastowiecki ..	2	30	1	28	31	28
109	Henryk Spiess.	5	75	3	50	78	50
110	Wład. Łubiński.	1	15	—	70	15	70
111	Ant. Łubieński.	2	30	1	40	31	40
112	Stan. Wysocki.	1	15	—	65	15	65
113	Józef Noskowski.	5	75	3	16	78	16
114	Leon hr. Łubieński. ...	10	150	6	50	156	50
115	Maur. hr. Potocki.	10	150	6	50	156	50
116	Karol Łukański.	1	15	—	65	15	65
117	Leopold Smieciński.	5	75	3	30	78	30
118	Aleks. Wambach.	1	15	—	66	15	66
119	Ignacy Rydzewski.	3	45	1	91½	46	91½
120	Siekiński.	1	15	—	67	15	67
121	Ludw. Jenike.	2	30	1	36	31	36
	Do przeniesienia	470	7050	216	38½	7266	38½

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza	Za Akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogóle zapłacono	
			w Ra- pitale		w Procen- cie		
			R. sr.	Rs.	K.	R. sr.	K.
	Z przeniesienia	470	7050	216	38 $\frac{1}{2}$	7266	38 $\frac{1}{2}$
122	Henryk Segno.	1	15	—	68	15	68
123	Nik. Kulikowski.	2	30	1	38	31	38
124	Teofil Szyller	1	15	—	69	15	69
125	Józef Komierowski	2	30	1	38	31	38
126	Ant. Niedziałkowski . . .	1	15	—	69	15	69
127	Wojciech Olexiński	1	15	—	69	15	69
128	Kazimierz hr. Łubieński.	10	150	7	—	157	—
129	Ignacy Konarski	1	15	—	69	15	69
130	Aloizy Nowacki	1	15	—	69	15	69
131	Paweł hr. Łubieński . . .	5	75	3	50	78	50
132	Jerzy Bertoldi.	1	15	—	70	15	70
133	Teodor Pancer	1	15	—	70	15	70
134	Zygmunt ks. Radziwiłł. .	10	150	7	—	157	—
135	Alexander Szmidecki. . .	1	15	—	71	15	71
136	Józef Hornowski.	5	75	3	55	78	55
137	Adam Goltz	1	15	—	71	15	71
138	Wincenty Sumiński	2	30	1	42	31	42
139	Karol Beyer.	1	15	—	72	15	72
140	Ludwik Górski	1	15	—	72	15	72
141	Ignacy Karpiński.	1	15	—	72	15	72
142	Jan Łapiński	1	15	—	72	15	72
143	Rudolf Gyllern	1	15	—	72	15	72
144	Adolf Woliński.	1	15	—	72	15	72
145	Alex. Trzetrzewiński . . .	1	15	—	73	15	73
146	X. Józef Dynakowski . . .	2	30	1	46	31	46
147	Jan Pankiewicz.	1	15	—	75	15	75
148	Roman Dorath	1	15	—	76	15	76
149	Wład. hr. Łubieński . . .	1	15	—	75	15	75
150	Paweł Łapiński	1	15	—	76	15	76
151	Antoni Zalewski	1	15	—	76	15	76
152	Stanisław Maciejewski. .	1	15	—	77	15	77
153	Kaz. Czarnowski.	10	150	7	90	157	90
Do przeniesienia		541	8115	267	52 $\frac{1}{2}$	8382	52 $\frac{1}{2}$

Numer.	Imię i nazwisko Akcyonaryusza	Za Akcyj sztuk	Zapłacono			w Ogólc zapła- cono	
			w Ka- pitale		w Procen- cie		
			R. sr.	Rs.		R. sr.	K.
	Z przeniesienia	541	8115	267	52 $\frac{1}{2}$	8382	52 $\frac{1}{2}$
154	Emilia Kołaczowska . .	2	30	1	62	31	62
155	Gustaw Zieliński.	5	75	3	87 $\frac{1}{2}$	78	87 $\frac{1}{2}$
156	Leopold hr. Poletyło . .	5	75	4	15	79	15
157	Soczółowski.	1	15	—	83	15	83
158	L. Trzetrzewiński	2	30	1	66	31	66
159	Tomasz Głogowski	1	15	—	83	15	83
160	Michałowski.	1	15	—	84	15	84
161	Stan. Psarski	10	150	8	90	158	90
162	Michał Wessel	1	15	—	89	15	89
	Razem po dzień 1 Czer. wca 1856 r.	569	8535	291	12	8826	12
<i>Od dnia 1 Czerwca do 1 Września r. b. wykupili:</i>							
163	Mecenas Win. Majewski.	5	75	4	79	79	79
164	Paweł hr. Łubieński . . .	5	75	4	72 $\frac{1}{2}$	79	72 $\frac{1}{2}$
165	Felix Waga	1	15	—	89	15	89
166	Felix Bieczyński.	1	15	—	89	15	89
167	Pułkownik Smolikowski.	5	75	5	—	80	—
168	Prez. Ban. Niepokojczycki	2	30	2	—	32	—
169	Marcelli Sulimierski. . . .	2	30	2	—	32	—
170	Benedykt Ostrzykowski .	2	30	2	—	32	—
171	Kleby Burba.	3	45	3	—	48	—
172	Emeryk Paprocki	1	15	1	—	16	—
173	Ernest Zanconti	1	15	1	—	16	—
174	Jen. Tom. hr. Łubieński.	2	30	2	—	32	—
175	Piotr Zieliński.	5	75	5	35	80	5
176	Józef Unger	2	30	2	22	32	22
177	Karol Jurkiewicz.	5	75	5	55	80	55
	Razem od 1 Czerwca do 1 Września 1856 r. . . .	42	630	42	11 $\frac{1}{2}$	672	11 $\frac{1}{2}$
	Ogółem przeto po dzień 1 Września 1856 r. . . .	611	9165	333	23 $\frac{1}{2}$	9498	23 $\frac{1}{2}$

